

Podobno każdy jest kowalem swojego losu. Małgorzata i Piotr też tak myśleli. Lecz choć starannie zaplanowali przyszłość, przeznaczenie postanowiło zabawić się z nimi. W piątą rocznicę ślubu Piotr zażądał: „Gośka, od dziś opisuj nasze radości i smutki. Wyobraziłem sobie jak obchodzimy diamentową rocznicę. Mamy już dużo czasu dla siebie. Wnuki odchowaliśmy. Prawnuki dorastają. Siedzimy w bujanych fotelach. Okulary na nosie, papucie i ciepłe pledy. W kieliszkach od szampana zaparzone ziółka. Wspominamy, sprzeczcamy się, kto z nas lepiej pamięta. Wtedy raz ty, raz ja – przez lupę – czytamy głośno zapisane przez ciebie zeszyty.” I właśnie z tych pamiętników poznajemy dalsze losy bohaterów. Jedno na pewno im się udało – dotrzymanie przysięgi, że kochać się będą do końca. A nikt nie ma prawa „rzucać kamieniem” w matkę, która swoje ukochane dziecko oddaje obcej kobiecie. Nikt nie ma prawa twierdzić, że rozwód i ponowne małżeństwo z kimś drugim, zawsze oznaczać musi koniec miłości. Nikt nie ma prawa osądzać kobiety, która nie potrafi kochać drugiego dziecka, ponieważ odebrało jej córkę. Nikt, a jeżeli – to tylko On.